

Bogdan Mazan

WZORY INTELEKTUALNE ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO

I

Ambicją pozytywistów warszawskich było przyswojenie obserwowanych za granicą wzorów umysłowych i cywilizacyjnych. Reprezentatywny pod tym względem system wzorów i preferencji młodego Świętochowskiego uchodził, zwłaszcza w odczuciu „starej prasy”, za koncepcję myślenia wychowującą w duchu kosmopolityzmu. Podobnie sądziła najstarsza generacja socjalistów¹. Etykietą kosmopolityzmu opatrywano nie tylko publicystykę Świętochowskiego, lecz i jego prace literackie. Historyk pozytywistycznej prasy Piotr Chmielowski niewiele uwagi poświęcił w swoim *Zarysie literatury polskiej... uwolnieniu* przejmujących obce wzory postępowców od zarzutów umysłowej i duchowej apostazji. Czas okazał się jednak sprzymierzeńcem pisarza. Dla Młodej Polski był — już w dodatnim sensie — „więcej Europejczykiem niż Słowianinem”². W dwudziestoleciu międzywojennym Emil Breiter napisze o nim: „[...] był najwyższym wyrazem napięcia woli polskiej w ówczesnej [pozytywistycznej — B. M.] epoce — woli zeuropeizowania kraju”³. Współcześni badacze myśli społecznej, wbrew wielu sądom minionej epoki, wysuwają pogląd, iż Świętochowski nie głosił kosmopolityzmu, lecz specyficzną wersję ideologii narodowej⁴.

Te kwestie wymagają jeszcze weryfikacji i uzupełnień, co jest w pewnym zakresie samoistnym, chociaż częściowym celem niniejszej

¹ Por. E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej polskiej poezji romantycznej (lata 1866—1881)*, Warszawa 1968, s. 162.

² A. Nowaczyński, *Aleksander Świętochowski, jubilat*, [w:] *Szkice literackie*, Poznań 1918, s. 142.

³ E. Breiter, *Aleksander Świętochowski*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 20, s. 1.

⁴ Zob. np. W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 209.

pracy⁵, stanowiącej fragment badań nad działalnością Świętochowskiego w latach 1867—1880 (przy czym wycieczki w lata późniejsze będą nieodzowne). Jako publicysta i popularyzator wiedzy zajmował Świętochowski w tym okresie czołową rolę w „Przeglądzie Tygodniowym” (1871—1878), poza tym zamieścił kilka publikacji w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Opiekunie Domowym”, „Niwie”, „Gazecie Polskiej”, „Ateneum” i „Tygodniu” lwowskim; w latach 1878—1880 zasilął artykułami, felietonami (cykle: *Listy z Paragwaju*, 1879; *Pamiętnik*, 1880) i redagował warszawskie „Nowiny”. Równocześnie wydał książki: *Wolter. W stuletnią rocznicę jego śmierci* (1878) i *O epikureizmie* (1880), napisał (1875) pracę doktorską z filozofii *Ein Versuch die Entstehung der Moralgesetze zu erklären* (wyd. w jęz. niem. Kraków 1876; wyd. pol. *O powstawaniu praw moralnych*, Warszawa 1877) i przetłumaczył *Zarysy Anglii* H. Taine’a (t. 1—3, Warszawa 1872), zaś szeregiem dramatów: *Niewinni* (1875), *Antea* (1876), *Helvia* (1876), *Na targu* (1876), *Ojciec Makary* (1876), *Za maską* (1876), *Poddanka* (1877), *Błazen* (1878), *Piękna* (1878) i opowiadań: *Karl Krug* (1878), *Damian Capenko* (1879), *Klemens Boruta* (1880) oraz szkicem literacko-filozoficznym *Dumania pesymisty* (1876) zdobył wybitną pozycję w beletryście. Zestawiona przez Stefana Dembego, kompletna prawie bibliografia pism Świętochowskiego z lat 1867—1897 obejmuje za okres do końca 1880 r. blisko czterysta pozycji⁶. W trudnym do zupełnego ogarnięcia, porównywalnym ilościowo ze spuścizną Kraszewskiego, dorobku Pośła Prawdy nie jest to zbyt poważna liczba. Wzbudzają przecie szacunek, wyraźnie wówczas ujawnione, ambicje intelektualne oraz konsekwencja w propagowaniu pozytywistycznych idei. W latach 1867—1880 wystąpiły w jego twórczości nieomalże wszystkie znaczące z perspektywy całości wątki problemowo-tematyczne⁷ i to już w postaci zróżnicowanej, ukazując obok nadziei pokolenia liczne niepokoje samego twórcy.

⁵ Uzupełni ją komplementarny tematycznie artykuł o wzorach cywilizacyjno-kulturowych.

⁶ S. Demby, *Bibliografia pism Aleksandra Świętochowskiego (1867—1897)*, [w:] „Prawda”. Książka zbiorowa dla uczczenia dwudziestopięcioletniej działalności Aleksandra Świętochowskiego. 1870—1895, Lwów—Petersburg 1899, s. IX—LXXIX. (wyd. osobne: Kraków 1899).

⁷ Pracami: *Uwagi o „Utopiach w rozwoju historycznym” Aleksandra Świętochowskiego*, „Prace Polonistyczne” 1977, s. XXXIII; *Historiozofia „Duchów” Aleksandra Świętochowskiego na tle jego działalności społecznej i publicystycznej* (w druku) dokonałem wcięk poznawczych w młodopolski i (częściowo) w przypadający na dwudziestolecie międzywojenne okres twórczości pisarza.

II

Pierwszą podjętą przez Świętochowskiego poważną poróbką zdefiniowania stanowiska „młodej prasy” wobec zagranicznych wzorów (umysłowych i cywilizacyjno-kulturowych) był artykuł pt. *Kosmopolityzm*, zamieszczony w 1874 r. w „Niwie”. W tym czasie osiągnące swoje apogeum organa prasowe „młodych” jeszcze zgodnie dobierały cele i środki działania. „Przegląd Tygodniowy” zaznajomił już czytelników z pozytywizmem i ewolucjonizmem, tj. z osiągnięciami Baina, Comte’a, Darwina, Lamarcka, Milla, Spencera, Taine’a i in., oraz powiększył zespół współpracowników o autorów, którzy dotąd „trzymali się z dala od obciążonego klątwą”⁸ (chodzi m. in. o Walerię Marrenè-Morzkową, Elizę Orzeszkową, Jana Lama, Józefa z Mazowsza⁹). Osiągnięty prestiż zobowiązywał postępowców do rozprawy z coraz dokuczliwszym dla nich, sugerującym apostazję narodową, pomówieniem o zapoznanie swojskości na rzecz importowanych wzorów.

Świętochowski, posiłkując się dialektyczno-sofistycznymi środkami, dowodził w swoim artykule, że upodobania oraz z rozważą dokonywane wybory etnograficzne, powodowane oczywistymi dla ogółu względami interesu albo pokrewieństwa, nie są żadnym świadectwem „bezwzględnego” kosmopolityzmu. Cechę „względnego” kosmopolityzmu posiadałyby w kraju co najwyżej pewne środowiska: rodowa i pieniężna arystokracja, kupcy, spekulanci finansowi, uczeni izolujący się od spraw społeczeństwa. Niedołężny i sfanatyzowany jest, w myśl artykułu, kler — wśród niego wszakże we wcześniejszym programowym cyklu *Praca u podstaw* (1873) uczynił pisarz odpowiednie rozróżnienie: „Ksiądz, który nie rozwija działalności obywatelskiej jest kosmopolitą, jest ajentem kurii rzymskiej, ale nie krajowcem”¹⁰. Zatem bezwzględnego kosmopolityzmu nie ma, a „jeżeli istnieje — czytamy w «Niwie» — to chyba tylko w oskubanym z ziemskich uczuć sercu religijnego apostoła, który chciałby od bieguna do bieguna wszystkie dusze dla swej wiary pozyskać”¹¹. Powyższe niedwuznacznie odnosiło się do jezuitów („partii jezuickiej”), często przez Świętochowskiego karykaturowanych.

⁸ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Wrocław, 1966, s. 32, 40.

⁹ Józef z Mazowsza, — pseudonim Józefa Wojciechowskiego (1840—1879), poety, powieściopisarza i dramaturga. Zadebiutował w „Przeglądzie” w r. 1873 „ustępem poetycznym” pt. *Przed klauzurą*. W roku następnym opublikował tutaj utwór poetycki *Dzień Ilij* oraz szkic estetyczny *Jan Matejko*, a J. Kotarbiński zamieścił ocenę jego tragedii *Margraf Gero*.

¹⁰ [A. Świętochowski], *Praca u podstaw*, V. *Parafia*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 16, s. 122.

¹¹ [A. Świętochowski], *Kosmopolityzm*, „Niwa” 1874, t. 5, nr 50, s. 26.

wyjątkowo dosadnie w *Listach z Paragwaju*. Cały artykuł był raczej kontratakiem aniżeli obroną; zarzuty stawiane „młodym” odwracał w stronę atakujących. Dokonana na tym tle gradacja społeczna najkorzystniej wypadła dla postępowców. Ci ludzie, zdaniem autora, stanowiący żywioł „na wskroś” swojski — bo wykształcony na rodzimej ziemi, dziejach i tradycji, umiłowali „ponad wszystko” własne społeczeństwo i pragną „najświetniejsze postępy i zdobycze obcych przenieść do ustroju własnych stosunków [...], takie obywatelstwo, taki kosmopolityzm, polegający na znoszeniu do rodzinnego gniazda najdroższych płodów ogólnej cywilizacji — jest uczuciem tak wielkim, że starać się tylko potrzeba, ażeby ono nie osłabło i nie wygasło”¹².

Inaczej wyglądały próby zmierzenia się z tymże tematem czynione w okresie przesilania się i uhistoryczniania kampanii „młodych”. Niepełna dwuroczne studia na uniwersytecie lipskim w latach 1874—1875 (wcześniej zdobywali tu wiedzę Piotr Chmielowski i Julian Ochorowicz), gdzie prelekcje wygłaszali m. in. Max Heinze, Rudolf Leuckart, Oskar Peschel, Wilhelm Windelband i Wilhelm Wundt, przyniosły Świętochowskiemu dyplom doktorski z filozofii oraz zasób intelektualnych doświadczeń, wykorzystywany przez „całe życie późniejsze”¹³. W 1877 r. z rozleglejszej perspektywy i z większą odpowiedzialnością — pod nieobecność Adama Wiślickiego pełnił wtedy obowiązki redaktora „Przeglądu” — pisał o uleganiu wpływom „Comte’ów, Darwinów, Spencerów, Millów, Helmholtzów” jako o nie wygasłym, choć słabnącym, objawie kosmopolityzmu „czysto umysłowego”, naukowego, który „marzył lub jeszcze marzy o wyleczeniu społeczeństwa z choroby dziejowych przywilejów i skojarzeniu jego dążeń z dążeniami innych ludów”¹⁴. W dalszej części artykułu uwidoczniły się wpływy lipskiej edukacji. Autor przepowiadał, że z powodu powracającej fali nastrojów rozgoryczenia może zrodzić się wśród młodej zwłaszcza inteligencji kosmopolityzm polityczny, jak onegdaj wśród bezkompromisowych myślicieli z grupy Młodych Niemiec (1830—1850), którzy nie znalazłszy oparcia w społeczeństwie wyrzekli się solidarności z ziomkami. W ramach owej opozycji przeciwko absolutyzmowi i klerykalizmowi podziwiani przez Świętochowskiego twórcy: Ludwig Börne (1786—1837) i Heinrich Heine „kochali idealną marę swego narodu, ale nienawidzili rzeczywistego tej mary zaprzeczenia”¹⁵. Przykład Młodych Niemiec

¹² *Ibidem*.

¹³ Zob. Świętochowski, *Wspomnienia*, s. 45.

¹⁴ [A. Świętochowski], *Kosmopolityzm*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 14, s. 157; por. tenże, *Wspomnienia*, s. 66: „Ten kosmopolityzm naukowy przetapiał się niekiedy w ogniu walki na polityczny, utopijny, marzący o społeczeństwie pozabawionym barw miejscowych i prześwietlony promieniami ogólnej wiedzy”.

¹⁵ [Świętochowski], *Kosmopolityzm*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, *loc. cit.*

ostrzegał, w szczególności prasę galicyjską, przed skutkami inkryminowania ruchu postępowego: „Niechaj ci, którzy lekkomyślnie lub występnie rzucają za kordon politycznymi potwarzami, a w kraju szepcą nieuczciwe oskarżenia, zastanowią się nad tym. Bo już dziś zrażony tymi machinacjami element postępowy zaczyna się politycznie kosmopolityzować, zaczyna myślać i uczuciami żyć w jakimś wymarzonej społeczeństwie, bez żadnego geograficznego ulokowania”¹⁶. Przeanalizowanie systemu wzorów Świętochowskiego pozwoli raczej stronom ocenić wnikliwiej.

III

Trwale inspiracje dała pisarzowi nauka angielska, zwłaszcza filozofia kierunku induktywnego (Buckle, Mill, Spencer, Bain). Metody i twierdzenia intuitywnej szkoły filozoficznej uznawał on na ogół za przestarzałe, nieprzydatne do rozwiązywania zasadniczych kwestii w nowożytnym duchu pozytywistycznym.

Ożywienie wywołane w literaturze polskiej przez pozytywistów miało swe źródło, stwierdzali świadkowie epoki, w książce Henry'ego Thomasa Buckle'a *Historia cywilizacji w Anglii* (t. 1 — 1857, t. 2 — 1861; przekład polski: Lwów 1864, nowe wyd.: Warszawa 1873¹⁷), która poruszyła umysły „młodych” zarówno teorią postępu, jak i sposobem jej przedstawienia: „ścisłością rozumowania, paradoksalnością wniosków, niezwykłą erudycją i śmiałością przekonań”¹⁸. Dzieło Buckle'a było w publicystyce Świętochowskiego pomniejszającym krajowe autorytety, nie kwestionowanym, wzorem postępowej myśli¹⁹. Praca *O powstawaniu praw moralnych* przyniosła apologię Buckle'a („genialny myśliciel”), umotywowaną prekursorskim uprawomocnieniem się w *Historii cywilizacji w Anglii* różnitości odmian praw moralnych, ocenianych relatywnie z punktu widzenia dynamiki prawidłowości historycznych, a nie dogmatycznie — podług kodeksów natury albo religii.

¹⁶ *Ibidem*, s. 158.

¹⁷ Wcześniej interesująca publikacja: *System historyczny H. T. Buckle'a rozwinięty w dziele jego pt. „Historia cywilizacji w Anglii”*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 46, 48.

¹⁸ *Ekspedycjonarz* [W. Przyborowski], *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczyznej 1866—1872*, Petersburg 1897, s. 9—10.

¹⁹ Zob. np. wypowiedzi: A. Ś. [A. Świętochowski], *Pleśń społeczna i literacka*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 31; *Posel Prawdy* [tenże], *Liberum veto*, „Prawda” 1882, nr 5; A. Ś. [tenże], *Henryk Sienkiewicz (Litwos)*, „Prawda” 1884, nr 29.

„Pamiętasz, czytelniku, jak to rozczulaliśmy się nad losami bohaterów [...], którzy przy kagankach, na zimnych poddaszach, o głodzie, po całodzienniej pracy w warsztatach lub sklepie godziny krótkiego odpoczynku poświęcali nauce”²⁰ — pisał autor *Liberum veto* wspominając dziełko *Self-Help* (1859) moralisty Samuela Smilesa. Wydaniem *Pomocy własnej* w 1867 r. przyczynił się „Przegląd” do ożywienia ruchu edytorskiego w Królestwie. Przekład ten uzupełniono biografiami Polaków, którzy dzięki realizowaniu zasady *self-help* osiągnęli projektowane cele. Życiorysy pióra m. in. Aleksandra Kraushara, Józefa Kirszrota i Wołodego Skiby egzemplikowały popierany przez pismo system wartości, wnosząc nie jeden przyczynek do dziejów naszego przemysłu, handlu i nauki (z uwzględnieniem wynalazczości)²¹. Kierunkowi ideowemu „Przeglądu” odpowiadała tendencja dziełka, które propagowało samodzielność, wytrwałą pracę, oszczędność i zdrowy rozsądek, a jako ideał stawiało w pewnej mierze zdobywanie majątku (przez jednostki bądź zbiorowości — kooperacje) i sławy²². Przedstawienie podobnego programu rozbitemu, wyniszczonemu materialnie społeczeństwu mogło się okazać skuteczną terapią²³. Mieszkańcy utopijnej osady fabrycznej z reklamowanej i wydanej przez „Przegląd” powieści Michała Bałuckiego

²⁰ *Posel Prawdy, Liberum veto*, „Prawda” 1885, nr 49, s. 586.

²¹ Zob. „*Pomoc własna*” (*self-help*), dzieło S. Smilesa z niemieckiego obrobienia J. Boyesa, spolszczone i wydane staraniem redakcji „*Przeglądu Tygodniowego*”, Warszawa 1867, np. s. 47—59, 60—62, 64—66, 93, 407—413.

²² Według F. H. Schultze-Delitzscha (1808—1883), pioniera niemieckiej spółdzielczości kredytowej w środowisku mieszczańskim, który inspirował Smilesa: „Własna pomoc, to jest ściśle przeprowadzona zasada: że każdy człowiek, nawet biedny, może i powinien przez rozsądny użytek własnych sił i porządne gospodarstwo zapewnić sobie należyte utrzymanie i że nikt nie ma prawa do obcego wsparcia, słowem — samodzielność i odpowiedzialność na polu zarobku jest jedyną zdrową podwaliną, na której spoczywa gospodarstwo społeczne”. Cyt. za: *Pomoc własna (self-help)*..., s. 70.

²³ Zob. *Eksdziennikarz*, *op. cit.*, s. 60—62 oraz Al. K. [A. Kraushar], *Samuela Smilesa „Self-Help” w opracowaniu niemieckim J. M. Boyesa, Hamburg 1866*, „*Przegląd Tygodniowy*” 1866, nr 39—40: „W tym szeregu życiorysów poznajemy się z ludźmi, po największej części nam współczesnymi, którzy z ostatniej nędzy wydostali się na wyżyny znaczenia i zasług niepospolitych. A jedyną dźwignią tej pomysłnej odmiany była dla nich zasada (*self-help*), którą Smiles tak pięknie rozwija [...], wykazując wszędzie jedno pasmo pracy, wytrwałości, nieugiętej woli, łamiącej przeszkody, wywalczającej zwycięstwo. Prócz tak wzniosłego etycznego celu, ma dzieło Smilesa niepospolitą, praktyczną wartość: Zasada stowarzyszeń, tak ważną dziś w pracach społecznych odgrywająca rolę, [...] jest w dziele Smilesa wyczerpująco przedstawioną. Prócz tego znajdujemy w nim wskazówki dla samodzielnego kształcenia się w rozmaitych zawodach życia, uwagi nad wychowaniem młodego pokolenia, nad najwłaściwszym zużytkowaniem kapitału duchowego i materialnego, słowem: wszystko to, nad czym myślący człowiek zastanawiać się i w życie wprowadzać powinien” (nr 39, s. 311).

Z obozu do obozu nabierają hartu i wiary we własne siły właśnie z książki Smilesa²⁴. Ideę samopomocy upowszechniały felietony młodego Sienkiewicza. Świętochowski pojęcia samopomocy materialnej oraz duchowej wprowadził do wypowiedzi programowych w charakterze treściowych odpowiedników pracy i polityki „wewnętrznej”, organicznej. Skrupulatnie odnotowując fakty podejmowania wielkich zadań siłami jednostek, doznawał szczególnej satysfakcji:

„Niewątpliwie p. [Edmund — B. M.] Babiński jest pedagogiem tak postępowym, że w jego szkole mieści się prawie wszystko, co do gruntowego wykształcenia jest potrzebne: atlasy, globusy, systemy słoneczne, wizerunki zwierząt, obrazy przemysłu, figury geometryczne, przyrządy fizykalne itd. Zwiedzając jego wystawę tych przedmiotów, czuliśmy, że oglądamy szkołę prawdziwie europejską. A szkoda, że nie był z nami Smiles, zyskałby dla swej *Samopomocy* jeden więcej przykład [...]”²⁵.

Z uznaniem wypowiadał się Świętochowski o dziełach Darwina i Benthama; na równi z francuskimi odstępstwami od Comtowskiej tradycji w wydaniu Emila Littrého czy Grigorija N. Wyrubowa („znakomity pozytywista”) aprobował angielskie — w wersji George'a H. Lewesa i Johna Tyndalla; wyróżniał spośród innych antropologiczne i etnologiczne osiągnięcia uczonych angielskich („doszły do takiej ilościowej i jakościowej wielkości, że z nimi badania innych narodów zaledwie porównywać się mogą”²⁶), np. w pracy doktorskiej niejednokrotnie „znakomitą” *Cywilizację pierwotną* (1871; wyd. pol. t. 1—2, 1896—1898) „genialnego znawcy etnologii” Edwarda Tylora; etyce tamtejszej przyznawał bezwzględny prymat²⁷, a doktrynom Milla i Spencera ważki udział w uformowaniu własnego światopoglądu.

Niemal wszystkie literatury europejskie posiadały w latach siedem-

²⁴ Zob. M. Bałucki, *Z obozu do obozu*, Warszawa 1874, s. 496, 513.

²⁵ *Posel Prawdy, Liberum veto*, „Prawda” 1881, nr 3, s. 34. Eugeniusz Babiński (1833—1901), pedagog, w 1874 r. założył w Warszawie szkołę realną cztero- a potem sześcioklasową, która stała się wzorowym zakładem stosującym nowoczesne metody i środki nauczania. Specjalny nacisk kładł na wyposażenie szkoły w pomoce poglądowe do nauk przyrodniczych, geografii i higieny.

²⁶ [A. Świętochowski], *Ostatnie badania naukowe. Człowiek przedhistoryczny J. Lubbocka*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 1, s. 1.

²⁷ A. Świętochowski, *O powstawaniu praw moralnych*, Warszawa 1877, s. 120: „Zaznaczyłem to już kilkakrotnie, że we względzie głębokości, liczby i doniosłości systemów etycznych żaden naród nie wytrzymuje porównania z angielskim, i to tak dalece, że w badaniach tej dziedziny przewyższa on wszystkie inne razem wzięte. Gruntowne poznanie zagadnień etycznych bez znajomości filozofii angielskiej jest całkowicie niemożliwe i prędzej do jej wyłącznie zakresu ograniczyć by się mogło. Pamiętając o tym bogactwie etyki angielskiej, nie dziwimy się wcale, że i najnowszy jej okres przedstawia się wspaniale. Prawie żal ogarnia, że mi wolno uchylić tylko małeńki rąbek tych skarbów myśli, którym i w dalszym ciągu tej pracy wiele zawdzięczać będę”.

dziesiątych tłumaczenia prac Johna Stuarta Milla z zakresu filozofii i nauk społecznych. Najważniejsze rozprawy zostały również przetłumaczone na język polski²⁸. „Obóz młodych” zgodnie uważał autora *Utylitaryzmu* za wybitnego, jeśli nie za najwybitniejszego współczesnego reprezentanta pozytywistycznej metody badań. Wyraz mocnego przeżycia prac Milla dały Konopnicka i Orzeszkowa w publicystyce i beletrystyce. Dla części pozytywistów utylitaryzm, jako filozoficznie uzasadniona idea przewodnia w dążeniach jednostkowych i społecznych, stał się intelektualną sankcją starań o rozwijanie kultury narodowej i propagowanie w literaturze antyromantycznej koncepcji osobowości twórcy. Dla Świętochowskiego Mill był w tym okresie, wespół z Buckle'm, wzorem umysłowości wyprzedzającej własną epokę, „najznakomitszym”, „najgłośniejszym u nas” pozytywistą (utilitarystą i moralistą), a jako autor *O wolności, Utylitaryzmu i Poddaństwa kobiet* etyczno-społeczną wyrocznią. Ucznia Milla, znanego szkockiego filozofa i psychologa Alexandra Baina, wysoko cenił Świętochowski za wkład do badań nad, bliskim sobie, zagadnieniem genezy praw moralnych.

Wielu warszawskich pozytywistów skierowało w latach siedemdziesiątych zainteresowania w stronę Herberta Spencera, którego dzieła²⁹ uchodziły wśród zwolenników za przejaw najbardziej demokratycznej myśli XIX w. Stosunkowo szybko powstał u nas zastęp dobrych popularyzatorów (Adolf Dygasiński, Aleksander Prus, Aleksander Świętochowski) i znawców spenceryzmu (Władysław Kozłowski, Ludwik Krzywicki, Henryk Struve i in.). Spencer opowiadał się m. in. za industrializacją z ograniczeniem roli państwa na rzecz swobodnej działalności ekonomicznej jednostek, zdolnych zastąpić państwową formę działalności gospodarczej. Tenże wątek, raczej marginesowy w całości systemu, zyskał popularność wśród narodów opóźnionych w rozwoju, mniejszych i zależnych. Zasady etyczne, idealizujące wolność osobistą, sprawiedli-

²⁸ Na przykład dzieła: *Zasady ekonomii politycznej*, przeł. R. P. i B., Petersburg 1859; *O wolności*, przeł. J. Starkel, Lwów 1864; *Poddaństwo kobiet*, Kraków 1870; *O zasadzie użyteczności*, Warszawa 1873; *Utylitaryzm*, przeł. F. Bogucki, Warszawa 1873; *Logika*, streszczył A. Dygasiński, Warszawa 1879; *Autobiografia*, „Przegląd Tygodniowy” 1881.

²⁹ Ważniejsze przekłady: *Klasyfikacja wiedzy*, przeł. A. Nalepiński, Warszawa 1873; *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, przeł. M. Siemiradzki, Warszawa 1879; *Naukowe, polityczne i filozoficzne studia*, Lwów 1879; *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1883; *Fizjologia śmiechu*, przeł. J. Goldszmit, Warszawa 1884; *Wstęp do socjologii*, przeł. H. Goldberg, Warszawa 1884; *Zasady etyki*, przeł. J. Karłowicz, Warszawa 1884; *Jednostka wobec państwa*, przeł. J. K. Potocki, Warszawa 1886. Dalej zob. S. Demby, *Spencer w piśmiennictwie polskim*, „Przegląd Filozoficzny” 1904, z. 2, s. 223—228 (obszerne zestawienie tłumaczeń dzieł Spencera oraz prac na jego temat).

wość i (spokrewnioną z Millowską) utylitarystyczną postawę, oraz pozytywistyczne i ewolucjonistyczne składniki doktryny angielskiego myśliciela poważnie wpłynęły na poglądy czołowych przedstawicieli „obozu młodych”.

Świętochowski w roku 1872 zamieścił w „Przeglądzie” obszerną rozprawę *Herbert Spencer, studium z dziedziny pozytywizmu* (nr 15, 25, 26, 29), dotyczącą głównie problemu klasyfikacji nauki, dokonanej w dziele *On the Classification of the Sciences* (przetłumaczone i wydane przez „Przegląd” w 1873 r.) oraz uzupełniający artykuł *August Comte i Herbert Spencer* (nr 31). Późniejsze jego prace zawierały wątki organicystyczne, etyczne (indywidualistyczne) i wychowawcze Spence-rowskiej proweniencji — wpływy te przechodziły na przestrzeni kilkudziesięciu lat różne stopnie nateżenia, sporadycznie osiągając jakość choćby Millowskich inspiracji. Dostrzegalne są również zbieżności w poglądach obu pozytywistów na sprawy patriotyzmu, kosmopolityzmu i socjalizmu.

Wielokrotnie w dziełach innych reprezentantów umysłowości angielskiej zauważał Świętochowski pewien niedostatek („rys konserwatywny”), tj. współwystępowanie przejawów „nadzwyczaj” śmiałej myśli i podporządkowania się tradycji. Udokumentowany zarzut tego rodzaju skierował pod adresem Johna Lubbocka³⁰ oraz Darwina: „Bojaźliwością wydaje nam się pokora przed każdym silnie wkorzenionym mniemaniem. I dlatego Darwin nie jest w swej nauce Kopernikiem”³¹.

Recepcja myśli francuskiej przedstawia obraz bardziej zróżnicowany. W stosunku Świętochowskiego do doktryny Comte'a widoczne są próby konfrontowania dogmatu pozytywistycznego z dziełami Taine'a, Buckle'a, Milla oraz modernizowania i dostosowania go do warunków krajowych, także poprzez szukanie kompromisu z romantycznym w rzeczywistości, a przedłużonym w indywidualistycznej filozofii, stylem myślenia. Modernizowanie polegało najpierw na uruchomieniu — jakby „udialektycznieniu” — pozytywistycznego kanonu:

Pozytywizm nie jest wynalazkiem jednego człowieka — Comte'a, jego idee są wspólnością kilku wieków. [...] Pozytywizm umiejętnie pojęty nie jest żadną szkołą z niezmiennym kodeksem, z niezmiennymi artykułami wiary, z nieomylną powagą, ale jest metodą naukową na doświadczeniu i naukach przyrodniczych opartą, od kilku wieków stosowaną i rozwijaną i do coraz nowych rezultatów doprowadzającą. Ten właśnie wzgląd życia, rozwoju ciągłego: udoskonalania się, w połączeniu ze ścisłością badania [podkr. — B. M.], nadają pozytywizmowi prze-

³⁰ Zob. Świętochowski, *O powstawaniu praw moralnych*, s. 9, 157—158. Tamże polemika z Darwinem (s. 230—231).

³¹ Świętochowski, *Ostatnie badania naukowe...*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 6, s. 52.

wagę nad innymi systemami, które, zamknąwszy się w pewnym cyklu prawd, wkrótce martwieją. Nasz system jest ciągle świeży i młody, bo ciągle odradzający się³².

Dalej — niejako w odpowiedzi na głosy lokujące idee postępowców w ostatnim okresie twórczości Comte'a, uznawanym wówczas prawie powszechnie za objaw „umysłowego rozstroju”, a także z uwagi na kontrowersje terminologiczne wokół kwestii, komu przyznać miano pozytywisty³³ — akcentował Świętochowski, jeszcze przed poznaniem „błogosławionych przeciw Comte'owi herezji”, że ruch młodych postępowców nie jest jednostkowym, osobistym i skończonym tworem, lecz będącym od dawna w ciągłym rozwoju, rozgałęzionym systemem. Wreszcie istotny punkt rozbratu z comtowską tradycją stanowiło nabycie przeświadczenia (właściwego Buckle'owi, Millowi i Spencerowi) o niezbywalnym udziale wyobraźni i uczucia w badaniu naukowym, które afirmował w omówieniach prac Tyndalla i Lewesa³⁴.

Nie godził się Świętochowski z teorią socjalną Rousseau'a. Gromadził tożsame z własnym sądy, że jest ona „przeciwną naturze” utopią. Stuletnią rocznicę śmierci Rousseau'a w 1878 r., podkreśloną przez Chmielowskiego okolicznościową publikacją, uczcił artykułem wykazującym wyższość Woltera³⁵.

„Młodzi” chętnie porównywali swoją batalię z przełomem oświeceniowym. Ich przywódca ideowy powoływał się często na zalecenia ustawodawcze Staszica, ponadto szerzył kult Woltera³⁶, poświęcając mu wiele zaszczytnych wzmianek oraz „wspomnienie o zasługach” w postaci rocznicowej książki. Ludzie epoki stwierdzali, że spotkały się przy tej okazji pokrewne typy umysłowości. W książce przedstawił Świę-

³² [Świętochowski], *August Comte i Herbert Spencer, ibidem* 1873, nr 31, s. 247; *Wspomnienia*, s. 17.

³³ [A. Świętochowski], *Przegląd piśmiennictwa polskiego. Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francji, napisał dr Ziemia, Kraków 1872*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 22, s. 179: „Jedni bowiem pod mianem pozytywistów rozumieją wiernych wyznawców szkoły Comte'a, drudzy dołączają samodzielnych jego uczniów, inni jeszcze tą nazwą obejmują wszystkich filozofów, opierających metodę badania na naukach przyrodzonych”.

³⁴ Zob. [A. Świętochowski], *Przegląd literatury angielskiej. Problemes of Life and Mind, by G. H. Lewes. London 1874*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 36, 37 oraz A. Świętochowski, *Henryk Lewes (wspomnienie pośmiertne)*, „Nowiny” 1878, nr 167.

³⁵ [A. Świętochowski], *Stuletni jubileusz Rousseau'a*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 27. Odosobniona przychylna ocena poglądów Rousseau'a — zob. Wo., *Listy z Paragwaju*, „Nowiny” 1879, nr 83.

³⁶ Zob. S. Stempowski, *Pamiętniki 1870—1914*, Wrocław 1953, s. 229; „Mistrzem jego był Wolter, [...] nie lubił romantyzmu i tego, co poszło z Russa”. Stempowski nawiązał ze Świętochowskim bliski kontakt w okresie podupadania „Prawdy”, — zob. *ibidem*, s. 225—234.

tochowski Woltera jako zasłużonego dla współczesnego postępu poprzednika ścisłego krytycyzmu i wytrwałego, bezkompromisowego reformatora życia społeczno-moralnego³⁷. Za cenę znacznych miejscami uproszczeń i przeoczeń³⁸ — oględnie potraktował np. teoretyczno-naukowe „złudzenia” mistrza — uwspółcześniał tutaj zasady etyczne i światopoglądowe Woltera (deizm, tolerancyjność religijną i umysłową) oraz jego sposób uprawiania nauki („epokowy” krytycyzm, racjonalizm). „Dziś — pisał — ledwie możemy sobie wyobrazić ten burzący wpływ Woltera, jaki się spod jego pióra wylewał wszystkimi upustami literatury. [...] To, o co onegdaj walczył Wolter, stało się obecnie naturalnym składnikiem życia. Rzeczywiste znaczenie Woltera jest większe, niż — licząc dowody dotąd wywieranego wpływu — mu się przyznaje”³⁹.

Uczonym niemieckim, np. Hermanowi Helmholtzowi i Albertowi Schäfflemu przyznawał Świętochowski znaczny ogólny wkład (porównywalny z francuskim) w badania nad dziejami i prawami cywilizacji. Na łamach „Przeglądu” podkreślał, że niemieckie placówki naukowe uprawiają prawdziwy kult wiedzy specjalistycznej, sprzyjający zintensyfikowaniu odpowiednich zainteresowań społecznych. W rozwinięciu i odniesieniu do stosunków krajowych spostrzeżenia te pouczały: uczonych o potrzebie intensywniejszego specjalizowania się w użytecznych społecznie dziedzinach; sfery przemysłowe o znaczeniu kwalifikacji; wreszcie wychowawców i rodziców o pożytkach, jakich przysparza poszerzenie tradycyjnej edukacji o naukę umiejętności praktycznych.

Blizsze zaznajomienie się podczas studiów z neokantyzmem, który upowszechnił się wśród liberalnych warstw burżuazji stał się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych filozofią dominującą na uniwersytetach niemieckich, skłoniło Świętochowskiego do przetłumaczenia pierwszego tomu *Historii filozofii materialistycznej* Fryderyka

³⁷ O Wolterze jako inspiratorze nowożytnej historiografii — zob. [A. Świętochowski], *Cywilizacja i jej prawa*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 19.

³⁸ Obszerną listę zarzutów zestawiał [A. Rembowski], *Krytyka. Wolter. W stuletnią rocznicę jego śmierci, przez...*, „Niwa” 1879, z. 101, s. 358—370.

³⁹ A. Świętochowski, *Wolter. W stuletnią rocznicę jego śmierci*, Warszawa 1878, s. 35—36. Por. *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 29, s. 326: „Praca ta dra Świętochowskiego pojawiła się w naszej literaturze jako wymiar należnej sprawiedliwości dziejowej i skuteczne antidotum przeciw parafialnej ciasnocie pojęć, zatruwającej nasze umysłowe zdrowie. Zadaniem autora tej broszury było wykazanie tych zwłaszcza zasług, z których owoców korzystają synowie dzisiejszej cywilizacji”; V., *Przegląd piśmienniczy*, „Nowiny” 1878, nr 28, s. 2: „Potrzeba rozprawy, określającej jasno stanowisko Woltera w dziejach cywilizacji od dawna u nas była niezbędną. [...] Pan Świętochowski, jeden z najdzielniejszych i najczystszych w kraju szermierzy wolności, pojął doskonale tę potrzebę”.

Alberta Langego⁴⁰. Doktryny tego kierunku posiadały z reguły inklinacje społeczno-polityczne. Zwracały się na przykład przeciw socjalizmowi naukowemu, zastępując teorię rewolucyjnych przeobrażeń „etycznym socjalizmem”, tj. utopijnymi często projektami działań filantropijnych i moralnego samodoskonalenia się ludzi. W poglądach Świętochowskiego znalazły oddźwięk, oprócz powyższego, m. in. tendencje do absolutyzowania cech indywidualnych zjawisk oraz neokantowska filozofia wartości — jak zasada selekcjonowania i oceny wydarzeń pod kątem ich udziału w tworzeniu dóbr kultury. Nie zadowalał go równocześnie naczelny postulat badawczy większości neokantystów (zbliżony do ściśle pozytywistycznego pojmowania zadań filozofii i nauki), aby problemy poznania naukowego rozwiązać wyłącznie w ramach granic zjawisk świadomości, ignorując „rzeczy same w sobie” oraz niezależną od świadomości rzeczywistość jako punkt odniesienia. Nie tylko w pracy doktorskiej upominał się bowiem o uwzględnienie w badaniach naukowych „nieświadomych procesów duszy”.

Paradoksalne, zdaniem części krytyków, przenikanie się optymizmu i pesymizmu w zapatrywaniach Świętochowskiego na naturę ludzką wyjaśnia się częściowo w świetle widocznych u niego od roku 1874 zapożyczeń z Artura Schopenhauera. Ten wpływ wyraził się w publicystyce przejęciem szeregu etycznych aforyzmów⁴¹. Pracy *O powstawaniu praw moralnych* zarzucono, nie bez uzasadnienia, zapożyczenie głównej tezy⁴² z *Die beiden Grundprobleme der Ethik* (1860); filozofia Schopen-

⁴⁰ F. A. Lange, *Historia filozofii materialnej*, t. 1—2, Warszawa 1881; tom drugi przełożył F. Jeziński, W *Przedmowie* (s. VI) stwierdzał Świętochowski, że dzieło Langego zawiera „coś więcej niż proste zebranie i obrobienie naukowe materiału”, gdyż „przygotowawszy” czytelnika do zrozumienia spierających się z sobą żywiołów duchowych, wprowadza go w obecne ich starcia, w toczące się przed naszymi oczyma zapasy głównych filozoficznych pierwiastków” (idealizmu i materializmu), i dlatego jest „nie tylko historią filozofii, ale żywym obrazem jej stanu obecnego”.

⁴¹ Zob. np. [A. Świętochowski], *Nauka i występki*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 45; [tenże], *Z Niemiec*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 1; [tenże], *Dumania pesymisty*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 36; [tenże], *Niegrzeczności*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 16.

⁴² Zob. K. Kaszewski, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne*, „Biblioteka Warszawska” 1878, t. 1, s. 314. Świętochowski w pracy doktorskiej rzeczywiście skłania się w stronę wyznawców Schopenhauera. Uważa ich liczbę za zbyt małą w porównaniu z liczebnością szkół Kanta i J. F. Herbarta: „Etyka winna Schopenhauerowi więcej głębokich wywodów i twierdzeń niż wielu najznakomitszym jego współrodakom” (s. 109). Jego zdaniem 90% uczonych niemieckich stanowią idealisci oraz tzw. idealni realisci, przyjmujący wspólnie powszechność praw moralnych, przy czym drudzy reprezentują doktrynę najmniej filozoficzną: „Filozofom bowiem tej grupy nie chodzi tyle o zbadanie istoty rzeczy, ile o zawarcie kontraktu między sprzecznymi opiniami; ich celem nie prawda, lecz zgoda” (s. 110). Pozostałe kierunki uogólniają

hauera wpłynęła również na treść pesymizmu *Niewinnych* i *Dumań pesymisty*.

Polska umysłowość nie legitymowała się równie potężnymi indywidualnościami. W krytycznym poszukiwaniu mniejszych⁴³ sięgał Świętochowski do epok minionych, przeważnie do oświecenia; nierzadko przypominał Staszica, wykazując np. obecność jakby prepozytywistycznego „pierwiastka epikurejskiego” w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*⁴⁴ czy „duchowne pokrewieństwo” z Wolterem poglądów Staszica na sprawę włościańską⁴⁵. Spośród rzeczywistych prepozytywistów wyróżnił natomiast „pierwszego socjologa polskiego” Józefa Supińskiego oraz — znamienne — Aleksandra Wielopolskiego. W dwuodcinkowym, nieschematycznym „wspomnieniu pośmiertnym” Wielopolski został przedstawiony jako osamotniony pośród niekarnego i sfanatyzowanego społeczeństwa „nowożytny arystokrata” — wykształcony, liberalny, oscylujący zgodnie z postępowym duchem swego czasu ku niższym klasom oraz najrozumniejszy w ocenie położenia (lojalny) i przewidywaniu przyszłości⁴⁶.

Leader stronnictwa „Przeglądu” deklarował szacunek wobec kilku jeszcze wielkości ziem polskich objętych zaborami (np. Waleriana Kalinki, Włodzimierza Spasowicza). Poza tym sceptycznie, wręcz drwiąco, odnosił się do mniemań o nieznanej innym narodom obfitości krajowych geniuszów. Stwierdzał, że najbliższe otoczenie i środki nie zaspokajają zapotrzebowania „młodych” na wzory umysłowe: „Jakkolwiek w naszym umysłowym świecie, nie jak w fizycznym jedno, ale kilkaset

prawdy przyrodnicze (materialiści), przy czym w etyce bazując na psychologiczno-etnologicznych odkryciach rozwijają się na prawach «zupełnej niepodległości umysłowej». W tej grupie badaczy wyróżnia Świętochowski swego lipskiego mistrza Wundta (s. 112), aczkolwiek zarzuca mu chwiejność sądów, improwizatorstwo itd. (zob. np. s. 114—115).

⁴³ Por.: „Od pewnego czasu, z wzrostem chęci podnoszenia narodowych zasług i narodowego geniuszu, zbudziła się u nas w filozoficznej krytyce tendencja odszukiwania głębszych śladów niepodległej myśli w przeszłych stuleciach. Przy silnie rozpalonej miłości do piśmiennictwa własnego przeceniono już niejednokrotnie wydatniejsze w nim objawy i odnaleziono w nich to, co tylko z usługną pomocą wyobraźni odszukać się dało. Szczególniej Jan Śniadecki stał się dla tych dobrych chęci niewyczerpaną kopalnią oryginalnej i śmiałej filozofii. Ani możemy, ani powinniśmy iść tym torem, chociażby on nam najserdeczniejszą wdzięczność obiecywał” (Świętochowski, *O powstawaniu praw moralnych*, s. 128).

⁴⁴ A. Świętochowski, *O epikureizmie*, Warszawa 1880, s. 51. Ciekawsze sądy o Staszicu: A. S., *Nierozwiązalna kwestia*, „Nowiny” 1878, nr 14; A. S., *Służba w terminie*, „Nowiny” 1878 nr 140.

⁴⁵ Świętochowski, *Wolter. W stuletnią rocznicę...*, s. 42.

⁴⁶ [A. Świętochowski], *Aleksander hr. Wielopolski (wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 3, 5.

słońc rozlewa swe dobroczynne światło, nie przestajemy mimo to tęsknić za słońcem. Już taka to nasza orla natura"⁴⁷.

W spełnianiu tych pragnień uczestniczyła literatura. Z wielkiej literatury światowej częściej aniżeli zwarte kompleksy dzieł czy kręgi kulturowe wyodrębniał Świętochowski osiągnięcia jednostek albo pojedyncze utwory, odzwierciedlające tzw. „wielkie idee” w możliwie doskonały artystycznie sposób. Osobowości twórcze cenił za szlachetność, humanitaryzm, kontrolowaną uczuciowość i niezależność intelektualną.

Dla pozytywisty doniosłym przeżyciem stała się twórczość Heinego. Ten wzór literacki uwikłał się u nas w mierny artystycznie kontekst — z Heinego czerpali natchnienie pozytywistyczni poeci niższej rangi bądź epigońscy wytwórcy lichej poezji z pism periodycznych, wykpiwani za nadużywanie ekspresji⁴⁸. Orzeszkowa tłumaczyła w *Listach o literaturze* („Niwa” 1873) młodym poetom, że przyjęli nieodpowiednie do epoki wzory literackie: Byrona i Heinego, drugiego na dodatek nie znają i nie rozumieją. Obu twórców przywoływano w wypowiedziach negatywnie oceniających kierunek uczuciowy w popowstaniowej poezji: „Ogólnym tym kierunkiem — uważał W. Bartkiewicz — jest zawsze bajronizm, czerpany za pośrednictwem Mickiewicza, Słowackiego, Heinego, Musseta, przechodzący nareszcie w realizm, naturalizm i rymowaną społeczną szermierkę. Jest to degeneracja [...]”⁴⁹. Z tego najogólniej powodu Byron, przekładający uczuciowość nad refleksję społeczną, nie nadawał się zdaniem „Przeglądu” na przewodnika ideowo-literackiego „młodych”⁵⁰; co prawda Świętochowskiemu imponował ostentacyjny nonkonformizm ekscentrycznego romantyka.

Heine znakomicie wkomponował w postawę romantyczną pierwiastki realizmu życiowego, co umożliwiałało pozytywistycznym dystrybutorom literatury swobodniejsze manipulowanie jego osobowością twórczą. Jednym z „głównych patronów młodej partii”⁵¹ stał się tym łatwiej Heine potraktowany wybiórczo: wyraziciel ideologii postępowego mieszczaństwa, wrażliwy na prawdę moralista, religijny i polityczny prześmiewca. Z „obozu młodych” wyszedł, według Świętochowskiego prawdziwy „apostoł heinizmu” — komplement odnosił się do Aleksandra

⁴⁷ [A. Świętochowski], *Z orlego gniazda*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 10, s. 115.

⁴⁸ Zob. H. S. [H. Sienkiewicz], *Bez tytułu*, „Gazeta Polska” 1873, nr 78.

⁴⁹ W. Bartkiewicz, *Liryzm i nowy zastęp liryków naszych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1871, nr 179, s. 279.

⁵⁰ Zob. [Anonim], *Byron i byronizm*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 50.

⁵¹ Określenie Posła Prawdy — *Liberum veto*, „Prawda” 1881, nr 30.

Kraushara, którego osiągnięcia translatorskie splatał redaktor „Nowin” z własnymi zabiegami kultowymi:

Heine to już nie nazwisko jednego poety, to imię rodzaju, szkoły, kierunku, to blask, który mieni się tysiącem barw stopionych w jeden oślepiający kolor, to słowo, które dźwięczy tysiącem uczuć i myśli głębokich, wiecznie żywych, jak świetne rześiste iskry rozsypanych po horyzoncie ducha ludzkiego. Na zaklęcie tego czarodziejskiego słowa serca się otwierają, drżą, silniej biją. Jeszcze człowiek, który to nazwisko nosił, nie zniknął z pamięci żyjących, a już ono imieniem własnym być przestało. Błogosławione niech będzie łono ludzkości, które takie dzieci rodzi. One są jej dumą, pociechą, promienistym światłem, którego smuga daleko w zaciemnionej przyszłość pada i postępującym ku niej pokoleniom drogę roznieca. [...] Dzięki temu tłumaczeniu swobodne natchnienia wielkiego poety przebiegają po naszej literaturze jak prądy odświeżające atmosferę, która zbyt rzadko jest przewietrzana. Heine jest wspaniałym drzewem, które ludzkiej piersi odżywczych gazów udziela i duszące wchłania⁵².

Odbiorcom „Przeglądu” uprzytamniano, że geniuszowi Heinego nie dorównuje rozległością horyzontu intelektualnego i dowcipem współczesny niemiecki satyryk, świetny felietonista — Oskar Blumenthal (1852—1917), przy którym z kolei: „Jakże mizernie wyglądają [...] nasi felietoniści w powiśniętych, zapewniający publiczność, że na swych lutniach mają — jak każe tradycja — cztery tylko struny! Jak mizernie wyglądają, gdy tańcząc na łańcuszku tego lub owego przesądu pragną udawać — swobodnych ludzi!”⁵³.

Nowsze badania nad pozytywizmem wykazują, że w latach 1871—1873, kiedy formował się program młodych postępców, publicyści obozu z uznaniem odnosili się do polskiej twórczości romantycznej, ale traktowali ją z dystansem uczuciowym, jako „panteon pamiątek narodowych”⁵⁴. Powyższe wymaga uściślenia w zakresie poglądów Świętochowskiego, z uwagi na jego trudną do przecenienia rolę w „obozie młodych”, rolę „hetmana”, „rzecznika i adwokata” stronnictwa postępowego, „głównego filara i właściwego redaktora «Przeglądu Tygodniowego»” oraz „głównego pracownika «Nowin»”⁵⁵.

Do zatwierdzonej w imieniu „młodych” przez Chmielowskiego hie-

⁵² A. S., *Heine* (w przekładzie A. Kraushara, Warszawa 1880), „Nowiny” 1879, nr 304, s. 2.

⁵³ [A. Świętochowski], *Niegrzeczności*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 16, s. 186. W tymże roku „Przegląd” zamieścił wiele humorystycznych prac Blumenthala (zob. nry 41, 45, 46, 49, 52).

⁵⁴ Zob. np. Warzenica, op. cit., s. 98.

⁵⁵ Zob. *Od Redakcji*, „Nowiny” 1878, nr 168; *Eksdziennikarz*, op. cit., s. 134—140; Świętochowski, *Wspomnienia*, s. 63; *Wspomnienia Artura Gruszeckiego*, oprac. A. Fiut, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 2, s. 225; S. Sandler, *Aleksander Świętochowski w latach 1867—1880*, [w:] *Pozytywizm*, cz. 2, red. J. Kott, Wrocław 1951, s. 191.

rarchii wieszczów (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) oraz uzasadniających ją motywacji⁵⁶ zgłaszał Świętochowski uzupełnienia i poprawki. Akceptując wyższość Mickiewicza-artysty słowa nad Słowackim i plejadą późniejszych poetów, z większym naciskiem aktualizował wybrane z ideologii wieszcza wątki buntu romantycznego. Wiersz Ochorowicza *Naprzód* nobilitował nawet do rangi pozytywistycznej *Ody do młodości*⁵⁷:

Nie przypisujemy sobie żadnego wyjątkowego, a jak niektórzy chcą Mickiewiczowskiego posłannictwa, chociaż nie zapieramy się, że walka nasza obecna ma pewne pokrewieństwo ze sławną wojną romantyków. [...] Mamy z tą armią postępowość wspólną. Różnicę stanowi tło czasu i stosunki. Mickiewicz był poetą i w postęp pod względem wyobrażeń i formy tchnął wielkiego ducha poetycznego, odrodził literaturę, której niwa wkrótce się pokryła owocem. Na miejsce śmierci zawrzało życie. Życia i my chcemy wobec nieruchomej odrętwiałości naszej, ale pozytywny duch czasu każe nam żądać ruchu nie tyle na drodze poetycznej twórczości, ile w kierunku wyobrażeń społecznych, których przewodnikiem powinno być piśmiennictwo periodyczne⁵⁸.

Kontrowersyjnie wobec ustalonych hierarchii wypadły oceny twórczości pozostałych wieszczów. Wierny zasadzie *lucidus ordo*, nie uznawał Świętochowski wielkości Słowackiego w bezspornie przyznawanej mu mierze. Utworom wieszcza, którego raz przecie nazwał „polskim Heinem”⁵⁹, zarzucał niejasność, zagadkowość, nielogiczność itp. Większość „młodych” wyżej ceniła Słowackiego niż Krasińskiego, z dorobku drugiego żywszym zainteresowaniem darzyła jedynie *Nieboską komedię*. Świętochowski zwrócił uwagę na ogólnoludzkie treści stawianego na drugim miejscu *Irydionja*, podkreślając wielką dla terażniejszości, a nie docenianą należycie, wartość historiozoficznej warstwy dzieła:

Mamy poetę — jak Krasiński — który byłby pierwszorzędnej wielkości gwiazdą w najbogatszych literaturach, a którego mało cenimy i czytamy; mamy jego nieśmiertelny utwór *Irydion*, który nie ma sobie podobnych w piśmiennictwie całego

⁵⁶ Por. P. Chmielowski, *Pogląd na poezję polską w XIX stuleciu*, [w:] *Maurycy Carriere. Sztuka i literatura w XVIII i XIX wieku*, cz. 2 Warszawa 1879.

⁵⁷ Przy czym nie lubił Ochorowicza — zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3., Warszawa 1959, s. 402; Świętochowski, *Wspomnienia*, s. 71.

⁵⁸ [A. Świętochowski], *Na wyłomie*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 50, s. 412; por. Eksdziennikarz, *op. cit.*, s. 91—92: „Nazwa więc pozytywizm pokrywała całkiem inne rzeczy i inne dążności, zupełnie przeciw temu, co dotąd uważano za świętość, za słup ognisty, mający nam przewodniczyć w wędrówce po pustyni życia historycznego. I tym się tłumaczy zaciętość tej walki, jej charakter nieubłagany i bezlitosny. [...] I to jest właśnie punkt, który nadaje tej walce charakter wielkiej doniosłości historycznej; moment z wielu względów podobny do walki romantyzmu z klasycyzmem, tylko o całe niebo ważniejszy w swych skutkach. Tam przeważnie szło o teorie literackie, tu pod maską dążności literackich i naukowych dokonywał się olbrzymi przewrót społeczny”.

⁵⁹ A. S., [A. Świętochowski], *O poetach polskich*, „Nowiny” 1879, nr 170; por. tenże, *Wspomnienia*, s. 54.

świata, nad który jednak przekładamy pierwszą lepszą Polowską gawędę — dlaczego? Bo ów jego dramat osnuty jest na motywach wszechludzkich⁶⁰.

Powściągliwie wypowiadał się pozytywista na temat swojego zadłużenia u przedstawicieli współczesnej literatury polskiej. Chętniej występował w charakterze niepobłażliwego krytyka krajowych wzorów niż konsumenta. Upodobania jego znamionowała rezerwa właściwa nieprzejednanym, sarkastycznym arbitrom. Nie ukrywał za to — kalkulując szydercze przesłanie Heinego „jeder Narr ist mir bares Geld” (każdy głupiec jest dla mnie gotówką)⁶¹ — że wiele zawdzięcza zauważanym negatywom, wobec których opozycyjnie formułuje własną osobowość pisarską.

Metaforami „wyczerpanej krynicy”, „uschniętego drzewa” itp. obrazował stan współczesnej poezji polskiej, uważając, że „większa liryka wytryska jedynie z piersi El...ego”⁶². Redaktor „Nowin” miał prawo poczuwać się do specjalnego powinowactwa z Asnykiem⁶³, o którym „młodzi” zawsze wyrażali się z uszanowaniem. Już „umiarkowanie wolnomyślni” Bałucki, Jeż, Lam i Kraszewski stanowili dlań w warunkach krajowych „potężne” i „odżywcze” siły literackie. Kraszewski, choć nieraz ganiony za anachronizmy warsztatowe i światopoglądowe, był przez zespół „Przeglądu” uznawany za wychowawcę i mediatora pokoleń⁶⁴ oraz wzór zdroworozsądkowego stosunku do nowych prądów⁶⁵.

⁶⁰ [A. Świętochowski], 1876 (*Wspomnienie*), „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 1, s. 1; por. [tenże], *Dumania pesymisty*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 27.

⁶¹ Zob. [A. Świętochowski], *Z orlego gniazda*, *ibidem* 1877, nr 7, s. 80.

⁶² O. [A. Świętochowski], *Przegląd piśmiennictwa polskiego. Poezje M. Dobrzańskiego*, Kraków 1879, „Nowiny” 1879, nr 296, s. 3.

⁶³ Por. [A. Świętochowski], *O poetach polskich*, *ibidem*, nr 172, s. 27: „Książę dzisiejszych poetów lirycznych, Asnyk, nie zdradza w swych pismach tego *oremus*, jakie jednozgonnym chórem przez całą połowę obecnego wieku, aż do dni naszych w piśmiennictwie brzmiało.”

⁶⁴ [A. Świętochowski], *Pałac i folwark, obrazy naszych czasów*, przez J. I. Kraszewskiego, Poznań 1871, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 2, s. 15: „Wszakże to prawie ojciec ostatnich pokoleń; on nas prawie wychował — czytać, myśleć, a przede wszystkim czuć nauczył. Kto powie, ile serdecznego ciepła ten człowiek przelał w społeczeństwo? Kto powie, ile dusz rozbudził? Ile zeschłych organizmów ożywił? Ta strona zasługi Kraszewskiego jest większa jak jego talent, jak jego popularność. Wobec niej maleją wszystkie jego pisarskie zalety, a zapominają się wady”.

⁶⁵ [A. Świętochowski], *Józef Ignacy Kraszewski*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 12, s. 94: „Wszyscy wiedzą, że Kraszewski jest kolosem w naszej literaturze, ale nikt tak jak młoda u nas prasa nie wie, o ile on jest kolosem rozumnym i uczciwym. Znana każdemu gorąca i często krwawa walka kierunków, ścierających się w naszym periodycznym piśmiennictwie, znane lekkomyślne lub niesumiennie rzucające pociski na młodych tej walki zapaśników; wśród tylu sędziwych publicystów jeden tylko Kraszewski nie splamił się żadnym inkwizytorskim wyrokiem, nie ubliżył postępowemu stronnictwu żadnym krzywdzącym zarzutem”.

Za odpowiadające kierunkowi ideowo-literackiemu („motywowom rozumowań”) pisma uchodziły, zdaniem Świętochowskiego, wczesne utwory Sienkiewicza (*Humoreski z teki Worszyły*, 1872; *Szkice węglem*, 1877) i pewne cechy osobowości tego pisarza: „Co w nim zawsze obok niezaprzeczonego talentu szanować należało, to widoczne dążenie do niezależności od mętnego, dziennikarskiego prądu, którego falom swe artystyczne prace powierzał”⁶⁶. Na osobne opracowanie zasługuje historia polemik wodza „przeglądowców” z Prusom. Tutaj wspomnieć należy o wycieczkach ukazujących naiwność reformatorskich ambicji Prusa — „korektora społecznego”⁶⁷. Jeszcze w 1872 r. „«n a j z n a k o m i t s z ą», bo nie przypuszczamy, ażeby nam ktoś mógł przeciwstawić dla porównania inną”⁶⁸ wśród autorek pozostawała dla Świętochowskiego Narcyza Zmichowska. Podobnie wysokie noty przyznawał w latach osiemdziesiątych Orzeszkowej i Konopnickiej.

IV

Przedstawione wzory intelektualne wpłynęły na ukształtowanie się światopoglądu Świętochowskiego i utopijnych w nim aberracji, przy czym utopizm pojawiał się u pisarza nie tylko jako spotęgowany wyraz rozterek czy niepokoju intelektualnego (wizje negatywne, kontrutopie) albo marzycielskiego oderwania się od aktualnych zawikłań (wizje optymistyczne, kojące), lecz także jako aspekt modelowych postaci programu pozytywistycznego: hasłowej, propagandowej, idealizującej itp. Zamiarem badawczym zapoczątkowanego niniejszym dokonaniem cyklu jest m. in. zrekonstruowanie problemowo-tematycznych całości z nacechowanych utopijnie fragmentów i ciągów myśli pisarza oraz pokazanie, jak korespondują one z pierwiastkami pragmatycznymi; „Na kartach jego dzieł pisał Zygmunt Szweykowski — w szkicach publicystycznych, w powodzi spraw konkretnych, spraw codziennego życia prze-wija się stale nić o idealnym społeczeństwie i idealnym człowieku, i tylko czekamy, jak z tych zarysów wyłoni się jakieś «Państwo Słońca», jakaś «Nowa Atlantyda» czy chociaż wyspa Nipuanów. Utworu w pełni utopijnego [...] nie napisał niestety — a byłaby to jedna z najciekawszych utopii, jakie mamy [...]”⁶⁹; jednocześnie — ponieważ zadanie im-

⁶⁶ [A. Świętochowski], „Szkice węglem” *Litwosa*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 10, s. 113.

⁶⁷ Zob. np. O. Remus, *Pamiętnik*, „Nowiny” 1880, nr 15 (dodatek tygodniowy).

⁶⁸ [Świętochowski], *Gabryella-Narcyza Zmichowska*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 14, s. 123.

⁶⁹ Z. Szweykowski, *Aleksander Świętochowski*, [w:] *Nie tylko o Prusie*, Poznań 1967, s. 184. To samo dawali do zrozumienia współcześni Świętochowskiemu,

plikuje szereg nowych analiz przeglądanych źródeł oraz spenetrowanie nie wyzyskanych dotąd — zostaną rozjaśnione zagadnienia literatury pozytywistycznej interesujące szerokie grono badaczy.

Instytut Filologii Polskiej
Zakład Nowożytnej Literatury Polskiej

Bogdan Mazan

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI'S INTELLECTUAL PATTERNS

The paper presents the major European and Polish intellectual patterns that formed Świętochowski's philosophy (he was the ideological leader of the so called „Warsaw positivists”). The paper also constitutes part of the research on Świętochowski's activities in the years 1867—1880. Being a publicist he played a prominent role in the leading organs of the young progressive journalists and writers, namely „Przegląd Tygodniowy” (The Weekly Review) and „Nowiny” (The News); he also collaborated with several other programme magazines. As the author of a number of plays and short stories Świętochowski achieved an important position in the fiction of his epoch. In 1875 he was conferred the doctor's degree at the University of Leipzig, for a dissertation in philosophy. Świętochowski's system of patterns and preferences, in many respects typical of the wide circles of the positivists, was characterized by interesting suggestions and contained certain utopian elements; utopism appeared in his works not only as expression of perplexity or intellectual anxiety (pessimistic visions, counterutopia) or dreamy detachment from overwhelming distress (optimistic, soothing visions) but also as an aspect of the model characters of the positivist programme. The purpose of the research begun with this article is to identify certain thematic wholes in the utopia-oriented fragments of Świętochowski's works, and to show how they correspond to the pragmatic elements in his works.

m. in. Walery Przyborowski, Teodor Jeske-Choiński, Eliza Orzeszkowa, Antoni Zaleski, Antoni Potocki, Wilhelm Feldman, Stanisław Brzozowski, Ryszard Wroczyński, Emil Breiter.